

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Marsylia, 7. Marca. — Według najnowszych wiadomości z Konstantynopola, mrozy przeszkadzały wojennym ruchom. Sześćdziesiąt armat polowych wyładowano w Batum. — Persya pozostanie neutralną i umacnia granicę. Afganowie uderzyli na Kandahar. Chan Chiwy schronił się do Bokhary i powołuje sąsiedzkich chanów na pomoc.

Triest, 8. Marca. — Statek parowy przybił tu z wiadomościami z Konstantynopola z dnia 26. p. m. Według nich znajdowała się połączona flota mocarstw zachodnich w Beikos. Na żądanie austriackiego internuncjusza oddalonym został z posady basza Galaty Seraju. Wyspa Samos chce się ogłosić niepodległą. Francuski okręt tam wysłano. Część sewastopolskiej floty znajdowała się w Suchumkale.

Tenże parowiec przywiózł wiadomości z Aten z d. 1. Marca, które zamieściła gazeta triestska. W Tesalii powstanie się szerzy. Jenerał grecki Rangos miał przejść do powstańców, Church mianowanym został jenerałem.

Berlin, 8. Marca. — Pruska korespondencya pisze: Prusy oznaczyły jasno stanowisko do stronniectw spór wiodących, przez swój udział na konferencyach wiedeńskich i je nadal utrzymają, ale nie wezmą na się obowiązku mieszania się zbrojnego. Prusy zachowają neutralne stanowisko, celem utrzymania pokoju w środkowej Europie i działania później ku zgodzie stron wojujących.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 5. Marca. — Rada administracyjna Królestwa, postanowiła: Aloizy Pietrzykowski introligator, mieszkaniec m. Warszawy, który uciekł w r. 1848 za granicę, a po przybyciu do Francji, zajmował się ciągle swoim rzemiosłem w warsztatach znanych z swego komunistycznego ducha, uznany jest za wygnańca, i ulega karze konfiskaty majątku, bądź już zaskwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z dn. 2./24. Kwietnia 1835 wskazanych.

— Gazeta niemiecka poznańska donosi z Warszawy, że obiegała tam wieść, iż cesarz Mikołaj kupił od Prus 50,000 chłopców żydowskich, płacąc za każdego po 10 rubli. Chłopców tych mają wybrać na Szląsku i w wielkiem księstwie poznańskim i przesłać do Sewastopola, zapewne do opatrzenia nimi floty. Zabawna to charakterystyka floty.

W Warszawie puszczają teraz Rosyanie w kurs mnóstwo papierowych pieniędzy, biją też jakieś ruble miedziane z brzegami srebrnymi i napisami złoceniami, które tu atoli kursu niemają, tylko w księstwach naddunajskich i tam gdzie się wojna prowadzi(?).

Rossya.

Tekst urzędowy manifestu cesarskiego, tudzież listów cesarza Francuzów i cesarza rosyjskiego brzmi według dzienników warszawskich, jak następuje:

Petersburg, 11. (23) Lutego.
Manifest cesarski.

Z Bożej łaski My Mikołaj Pierwszy, cesarz i samowładca wszech Rosyi, król Polski itd., itd., itd.

Czynimy wiadomo powszechnie, obwieściliśmy już ukochanych poddanych naszych o powodach rozterek naszych z portą ottomańską.

Od tego czasu, nie zważając na wszczęcie kroków wojennych, nie przedstawiliśmy z serca życzyć, jak i dotąd życzymy, powstrzymaniu krwi przelew. Mieliśmy nawet nadzieję, że rozważa i czas przekonają rząd turecki o jego błędzie, zrodzonym przez zdradne poduszczenia, któremi nasze słuszne, na traktatach oparte żądania, przedstawiane były jako zamachy wymierzone na jego niepodległość, skrywające zamiary przemocy. Ale płonemi dotąd były nasze nadzieje. — Rządy Angielski i Francuski, ujęły się za Turcyę i zjawienie się połączonych flot ich pod Carogrodem, posłużyło za większą jeszcze zachętę dla jej uporu. — Nakoniec, oba zachodnie mocarstwa, bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, wprowadziły swoje floty na morze czarne, oznajmiwszy zamiar bronięcia Turków i przeszkadzania naszym wojennym okrętom w wolnem żeglownaniu dla obrony brzegów naszych.

Po tak niesłychanym między oświeconemi państwami sposobie postępowania, odwołaliśmy nasze poselstwa z Anglii i Francji, i przerwaliśmy wszelkie polityczne z temi państwami stosunki.

I tak, przeciw Rosyi, walczącej za prawosławną wiarę, obok wrogów chrześcijaństwa występują Anglia i Francya!

Ale Rosya nie uchybi świętemu swemu powołaniu, i jeżeli na jej granice napadną wrogowie, gotowi jesteśmy przyjąć ich z wytrwałością, przekazaną nam w puściznie od przodków. Alboż nie jesteśmy i dziś tymsamym Ruskim na-

rodem, o którego mężtwie świadczą wiekopomne wypadki roku 1812! Oby najwyższy dopomógł nam dowieść tego czynem! W tej nadziei, walcząc za uciśnionych braci, wyznających wiarę Chrystusa, jednym całej Rosyi sercem zawołamy:

»Panie nasz! zbawicielu nasz! Kogoż się strachać mamy! Powstanie Bóg! i rozpierzną się wrogowie jego!»

Dan w St. Petersburgu, w dn. 9. miesiąca Lutego, lata od narodzenia Chrystusa Pana, tysiąc osmset pięćdziesiąt czwartego, panowania naszego dwudziestego dziewiątego.

Na oryginalną własną J. C. Mości ręką podpisano: (Mikołaj).

— Czytamy w Journal de Petersbourg.

St. Petersburg, 11. Lutego.

Gdy Monitor powszechny ogłosił w swęj części urzędowej list adresowany do J. C. Mości cesarza, przez cesarza Francuzów, upoważnieni jesteśmy do ogłoszenia podobnie, przy powtórzeniu owego dokumentu, odpowiedzi naszego naj monarchy.

List cesarza Francuzów.
w pałacu Tuileries 29. Stycznia 1854 r.

Najjaśniejszy Panie.

Spór powstały pomiędzy Waszą Cesarską Mością a portą Ottomańską, doszedł do takiego stopnia ważności, iż sędzę moim obowiązkiem sam objaśnić wprost Waszjej Cesarskiej Mości udział, jaki Francya przyjęła w tej kwestyi, i środki, jakie upatruję usunięcia niebezpieczeństw grożących spokojowi Europy.

Nota, którą Wasza Cesarska Mość poleciała wręczyć mojemu i królowej Wiktorji rządowi, daży do dowiedzenia, że jedynie systemat nacisku, przyjęty zaraz z początku przez dwa mocarstwa morskie zajął kwestyę. Zdaje mi się, że przeciwnie pozostałaby ona kwestyą gabinetową, gdyby zajęcie księstw nie przeniosło jej nagle z dziedziny rozpraw w dziedzinę czynów. Wszakże po wejściu wojska Waszjej Cesarskiej Mości do Wołoszczyzny, nie przedstawiliśmy nakłaniać porty, by tego zajęcia nie uważała za krok wojenny, dając tem dowód niezmiernęj chęci zgody z naszej strony. Porozumiawszy się z Anglią, Austryą i Prusami, proponowałem Waszjej Cesarskiej Mości notę, mającą dać wspólne zadośćuczynienie; Wasza Cesarska Mość przyjął ją. Zaledwie jednak o tej szczęśliwej wiadomości zyskaliśmy doniesienie, jego minister przez komentarze objaśniające, zniweczył wszelki skutek zgody, i nieodzwolnił nam przeto nastawać w Konstantynopolu na proste i czyste jej przyjęcie. Z swęj strony porty przedstawiła do projektu noty modyfikacye, które cztery mocarstwa reprezentowane w Wiedniu, nie znalazły niepodobnemi do przyjęcia. Nie uzyskały one przychylenia się Waszjej Cesarskiej Mości. Wówczas porty, obrażona w swęj godności, zagrożona w swęj niezależności, obciążona wysileniami już zrobionemi, by wystawić armię przeciw armii Waszjej Cesarskiej Mości, wolała wypowiedzieć wojnę, jak pozostać w tym stanie niepewności i poniżenia. Zażądała ona naszej pomocy; jej sprawa zdawała się nam sprawiedliwą; eskadry Angielska i Francuzka otrzymały rozkaz wpłynięcia na Bosfor.

Postawa nasza względem Turcyi była opiekuńcza ale bierna. Nie zachęcaliśmy jej do wojny. Bezprzestannie powtarzaliśmy sultanowi rady pokoju i umiarkowania, przekonani, że to było środkiem dojścia do zgody, a cztery mocarstwa porozumiały się znowu, by przedstawić Waszjej Cesarskiej Mości inne propozycye. Wasza Cesarska Mość z swęj strony, objawiając spokój który świadomość swęj siły rodzi, poprzestała na odparciu na lewym brzegu Dunaju, równie jak w Azji ataku Turków, a umiarkowaniem godnem władcy wielkiego państwa, oświadczyła Naj. Panie, że się trzymać będziez odpornie. Do owęj pory byliśmy więc rzec to wniwienem widzami interesowanemi, ale widzami tylko walki, kiedy sprawa Sinopska zmusiła nas do zajęcia wybitniejszego stanowiska. Francya i Anglia nie uważały za pożyteczne wysłać wojsk lądowych na pomoc Turcyi. Ich sztandar zatem nie miał udziału w starciach, które na lądzie miały miejsce. Ale na morzu inna rzecz była. U wejścia na Bosfor znajdowało się trzy tysiące dział, których obecność dość głośno mówiła Turcyi, że dwa pierwsze mocarstwa nie pozwolą jej atakować na morzu.

Wypadek synopski był dla nas równie ubliżającym jak niespodziewanym; albowiem mniejsza o to, czy Turcy chcieli lub nie przesłać amunicye wojenne, na terytorium rosyjskie. W rzeczy, okręta rosyjskie uderzyły na okręta tureckie na wodach tureckich, spokojnie stojące na kotwicy w porcie tureckim; zniszczyły je, pomimo zapewnienia, że wojna zaczepna prowadzona nie będzie, pomimo bliskości naszych eskadr. Nie polityka to nasza ponosiła tam klęskę, ale nasz honor wojskowy. Strzały dział pod Synopą boleśnie ode-

zwały się echem w sercu wszystkich, którzy w Anglii i Francji mają żywe uczucie godności narodowej. Zawołano jednogłośnie: Wszędzie, gdzie tylko działa nasze dosięgnięć mogą, sprzymierzeńcy nasi szanowanymi być powinni. Dział rozkaz dany naszym eskadrom wypłynięcia na morze Czarne i przeszkodzenia siłą, jeżeliby tego była potrzeba powtórzeniu się podobnego wypadku. Ztąd notyfikacja zbiorowa, przesłana gabinetowi St. Petersburgskiemu, by mu donieść, że jeżeli wstrzymać będziemy Turków od podniesienia wojny zaczepnej na brzegi należące do Rosji, protegować nawzajem będziemy opatrywane w zapasy wojsk na ich własnym terytorium. Co do floty rosyjskiej, zabraniając jej żeglugi na morzu Czarnem, stawialiśmy ją w odmiennych warunkach; albowiem potrzeba było na czas trwania wojny, zachować zakład, który mógłby równoważyć części zajęte tureckiego terytorium, i ułatwić zawarcie pokoju, stając się tytułem upragnionej zamiany.

Oto Naj. Panie, następstwo rzeczywiście i całe pasmo wypadków. Widoznanym jest, że doszedłszy do tego punktu, muszą one szybko doprowadzić albo do stanowczego porozumienia się albo do stanowczego zerwania.

Wasza ces. Mość dałeś tyle dowodów troskliwości o spokój Europy, przyczyniłeś się doń tak potężnie swym wpływem dobroczynnym przeciw duchowi bezrządu, że nie mogę wątpić o Jego postanowieniu w alternatywie Jego wyborowi przedstawionej. Jeżeli Wasza cesarska Mość pragniesz tak jak ja, zakończenia sprawy spokojnego, cóż prostszego jak oświadczenie, że zawieszenie broni dziś podpisanem będzie, że sprawy pójdą znowu dyplomatycznym biegiem, że wszelkie kroki nieprzyjacielskie ustaną i że wszystkie siły walczące usuną się z miejsc, na które powodami wojny powołane zostały.

Tak więc wojska rosyjskie opuściłyby księstwa, a nasze eskadry morze Czarne. Ponieważ Wasza ces. Mość wolisz traktować bezpośrednio z Turcją, mianowałbyś Naj. Panie ambasadora, któryby ułożył z pełnomocnikiem sultana konwencję, ta zaś została przedstawiona konferencji czterech mocarstw. Niech Wasza ces. Mość przyjmie ten plan, względem którego królowa Anglii i ja, jesteśmy w zupełnej zgodzie, a spokojność jest przywrócona i świat zadowolony. Nic nie ma, w istocie, w tym planie, coby godnym nie było Waszej ces. Mości, nie coby mogło ubliżyć honorowi Jego. Ale jeżeli z powrotu trudnego do pojęcia, Wasza ces. Mość odmówisz, wówczas Francja również jak Anglia byłaby obowiązana zostawić losowi oręża i kolejom wojny to, coby mogło być rostrzygnięciem dziś przez rozum i sprawiedliwość.

Niech Wasza ces. Mość nie sądzi, by najmniejsza niechęć mogła wstąpić w me serce; nie doznaje ono innych uczuć, jak wyrażone przez Ciebie samego Naj. Panie w swoim liście z 17. Stycznia 1853., gdy pisałeś do mnie: »Stosunki nasze winny być szczerze, przyjazne, opierać się na tych samych zamiarach: utrzymania porządku, miłości pokoju, poszanowania traktatów i życzliwości wzajemnej.« Programat ten godnym jest monarchy, który go nakreślił, i, nie waham się twierdzić tego, pozostałem mu wiernym.

Proszę Waszej cesarskiej Mości wierzyć w szczerłość uczuć moich i z temi to uczuciami jestem, Najjaśniejszy Panie Waszej ces. Mości dobry przyjaciel. Napoleon.

Odpowiedź Najjaśniejszego cesarza.

St. Petersburg 28. Stycznia (9. Lutego) 1854. r.

Najjaśniejszy Panie, »Nie mogę lepiej odpowiedzieć Waszej ces. Mości, jak powtórzeniem, kiedy są moje własne, słów, któremi się kończy list jego: Stosunki nasze powinny być szczerze, przyjazne i opierać się na tych samych chęciach utrzymania porządku, miłości pokoju, szanowania traktatów i życzliwości wzajemnej.« Przyjmując ten program, tak jakem go sam nakreślił, Wasza ces. Mość twierdzi, że pozostał mi wiernym. Ośmielam się mniemać, a powiada mi to sumienie, że od niego nie wcale nie odstąpił. W rozdziałającej nas albowiem sprawie, a której początek nie odemnie wychodzi, starałem się zawsze utrzymać życzliwe z Francją stosunki, najtroskliwiej unikałem spotykać się na tym gruncie z interesami religii przez Waszą ces. Mość wyznawaną, dla utrzymania pokoju poczyniłem wszystkie ustępstwa w formie i w treści, jakie honor mój możliwymi czynił, a domagając się dla współwyznawców moich w Turcji, zatwierdzenia praw i przywilejów, jakie im nabyte zostały, od dawna, kosztem krwi rosyjskiej, żądałem tego tylko, co z traktatów wypływało. Gdyby Porta samą sobie zostawioną była, spór Europy w zawieszeniu trzymający dawno już byłby załatwionym. Zgubny wpływ tylko stanął na przeszkodzie. Wywołując bezzasadne podejrzenia, podniecając fanatyzm Turków, rząd ich wprowadzając w błąd co do moich intencji i prawdziwego mych żądań znaczenia, posunąć kwestyę do tak wygórowanych rozmiarów, że wojna zład wyniknąć musiała.

W. C. Mość pozwoli mi nie rozszerzać się zbyt szczegółowo co do okoliczności wyłożonych z Jego właściwego punktu widzenia, których pasmo list Jego przedstawia. Wiele działań z mej strony, niedokładnie ocenionych, mojem zdaniem, i nie jeden fakt przekreślony, wymagałyby dla sprostowania, tak przynajmniej jak ja je pojmuję, długich wywodów, które wcale niewłaściwie mieściłyby się w korespondencji monarchy do monarchy. I tak, W. C. Mość przypisujesz zajęciu księstw winę, że kwestya nagle przeniesioną została z dziedziny rozpraw w dziedzinę czynów. Ale nie baczysz, że to zajęcie, czysto ewentualne jest jeszcze, wyprzedzone było, a w znacznej części sprowadzone, dawniejszym faktem bardzo ważnym, to jest ukazaniem się flot połączonych w sąsiedztwie Dardanelów, oprócz tego, że już dawno, kiedy Anglia wahała się jeszcze z zajęciem przeciwko Rosji postawy zagrażającej, W. C. Mość pierwszy wysłał flotę swoją aż pod Salaminę. Ta ubliżająca demonstracja okazywała, niewątpliwie, mało ufności we mnie. Musiała ośmielić Turków i z góry sparaliżować powodzenie układów, wskazaniem że Francja i Anglia, gotowe na wszelki wypadek popierać ich sprawę. Tak samo jeszcze W. C. Mość przypisujesz objaśniającym komentarzom mojego gabinetu do noty wiedeńskiej, nie możność w jakiej się Francja i Anglia znalazły, zalecania porty, aby je przyjęła. Ale W. C. Mość może sobie przypomnieć, że komentarze nasze nie poprzedziły, lecz nastąpiły po czystym i prostym nieprzyjęciu noty, a sądzę, że mocarstwa, jeżeli tylko istotnie pragnęły pokoju, obowiązane były domagać się tego czystego i prostego przyjęcia, zamiast dozwalać porcie zmieniać to cośmy przyjęli bez zmiany. Zresztą jeżeli jaki punkt naszych komentarzy, mógł być następcą przedmiot do trudności, ofiarowałem w Ofomuńcu zadawalające ich rozwiązanie, które się takim wydało Ausryi i Prusom. Na nieszczęście, w ciągu tego czasu, część floty an-

glofrancuzkiej, weszła już była w Dardanele, pod pozorem wzięcia tam pieczy nad życiem i własnościami narodowców angielskich i francuzkich, a dla wprowadzenia jej tam całkowitego, bez naruszenia traktatu 1841 trzeba było aby rząd otomański wypowiedział nam wojnę. Opinia moja jest, że gdyby Francja i Anglia chciały były pokoju tak jak ja, powinnyby były za jakąbądź cenę niedopuszczać tego wypowiedzenia wojny, albo, po wypowiedzeniu już wojny, tak przynajmniej działać, żeby pozostała w ciasnych granicach, jakie pragnąłem jej określić nad Dunajem, ażeby nie był gwałtem wyrwanym z systemu czysto odporne, którego trzymać się chciałem. Lecz skoro dozwolono Turkom uderzyć na terytorium nasze w Azji, zabrać jedno z naszych stanowisk granicznych (nawet przed terytorium na rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich oznaczonym), opasać Achalcyk, i spustoszyć prowincję Armenii; skoro dozwolono flocie tureckiej przewozić wojska, broń i amunicję wojenną na brzegi nasze, czyż można było rozsądnie spodziewać się, że cierpliwie czekać będziemy na wynikłość podobnego zamachu? Czyż nie należało przypuszczać, iż wszystko uczynimy, aby im zapobiedz? Ztąd posłała sprawa pod Synopą: była ona koniecznym następstwem postawy przyjętej przez dwa mocarstwa, i wypadek ten zaprawdę nie mógł wydawać się im niespodziewanym. Oświadczyłem, że chcę trzymać się odpornie, lecz przed wybuchem wojny, dopóki mi honor i interesa na to pozwalały, dopóki by ona w pewnych zamykała się granicach. Czyliż uczyniono to co należało, żeby te granice nie były przekroczone? Jeżeli rola patrzącego, a nawet rola pośrednika, nie wystarczała W. C. Mei, i jeżeli chciałeś stać się zbrojnym poplecznikiem nieprzyjaciół moich, wtedy Najjaśn. Panie, godniej i prawiej byłoby oświadczyć mi to uprzednio wypowiadając mi wojnę. Natenczas każdy wiedziałby jaką ma rolę. Lecz słusznazno rzecz obwiniać nas o wypadek, po onego spełnieniu, gdy się nie nie zrobiło, aby mu zapobiedz? Jeżeli huk dział pod Synopą boleśnie odbił się w sercach tych wszystkich, którzy we Francji i w Anglii mają żywe uczucie godności narodowej, czyliż W. C. Mość sądzi, że groźna obecność u wejścia na Bosfor trzech tysięcy armat, o których mówisz, i wieść o ich wypłynięciu na morze czarne, jest faktem pozostałym bez echa w sercu narodu, którego honoru bronić mam obowiązek?

Od Ciebie, N. Panie, po raz pierwszy dowiaduję się (gdyż słowne oświadczenia, które mi tu robiono nie mi jeszcze nie powiedziały), że osłaniając zasilenie wojsk tureckich na ich własnym terytorium, dwa mocarstwa postanowiły wzbronić nam żeglugi po morzu czarnem, co zapewne znaczy prawa zasilenia własnych brzegów naszych. Zostawiam rozważać W. C. Mei, czy to jest ułatwienie do zawarcia pokoju, jak W. C. Mei powiadasz, i czy w zostawionej mi alternatywie, wolno mi jest roztrząsać, rozbierać chociażby chwilę, Jego propozycyę zawieszenia broni, bezpośredniego opuszczenia księstw i układania się z portą o konwencję, która przedstawiłaby być miała konferencyę czterech dworów. Czyżbyś Ty sam, N. Panie, gdybyś był na mojem miejscu, przyjął takie położenie? Czy uczucie narodowe pozwoliłoby Ci na to? Śmiało odpowiem, że nie.

Dozwólcie mi także prawa myślenia jak Ty sam Cokolwiekby W. C. Mei postanowisz, nie zobaczę mnie cofającego się przed groźbą. Ufnosć moja w Bogu i w prawie mojem, a Rosya, rękę za to, potrafi w 1854 pokazać się tem, czem była w 1812.

Jeżeli przecież W. C. Mość, mniej na mój honor obojętny, powrócisz otwarcie do naszego programu, jeżeli mi podasz serdecznie rękę, jak Mu to ofiaruję w tej ostatniej chwili, chętnie zapomnę co przeszłość mogła mieć dla mnie ubliżającego. Wtedy N. Panie, lecz tylko wtedy, będziemy mogli rzecz roztrząsać, i możemy się porozumieć. Niech Twoja flota ogranicza się na tem, by niedozwalała Turkom przewozić nowych sił na widownię wojny, ja chętnie przyrzekam, że niczego lękać się nie będą mieli od moich działań. Niech mi przysła pełnomocnika. Przyjmę go jak przystoi. Warunki moje znane są w Wiedniu. Jedyna to podstawa na której wolno mi jest wejść w rozbiór rzeczy.

»Proszę W. C. Mości wierzyć w szczerłość uczuć z którymi jestem, Najjaśniejszy Panie W. C. Mości, dobry przyjaciel.

Mikołaj.

Francya.

Paryż. 5. Marca. — Monitor donosi dziś o zawarciu traktatu handlowego z Belgią i mówi: nowy ten układ, którego ratyfikacye mają być równocześnie wymienione z ratyfikacyami układu o własność literacką, zawartego w dniu 22. Sierpnia 1852., przyniesie handlowi nowe ułatwienia i węzły przyjaźni i dobrego sąsiedztwa, które Francją i Belgią łączą, jeszcze silniej powiąże.

— W części półurzędowej zamieszcza Monitor według dziennika petersburgskiego i Psz cz oły północnej odpowiedź cesarza Mikołaja na list własnoręczny z dnia 29. Stycznia, tudzież manifest do ludu rosyjskiego, wstrzymuje się przede od wszelkich uwag, za którym przykładem poszły wszystkie dzienniki poranne.

— Patrie wieczorna nazywa odpowiedź cara aktem, który dzieje rejestrują, a dzienniki o nim wcale nie rozprawiają. Nierozbierają, mówi Patrie, dzienniki nasze wyzwania rzuconego cywilizacyi przez nieodpowiedzialnego naczelnika sześćdziesięciu milionów ludzi, ale naród gotuje się na odpowiedź. Patrie sądzi dalej, że Francja i Anglia, zapewennie o uczuciach Niemiec dla nich, mogłyby łacniej aniżeli car wezwać Boga na świadki świętości swęj sprawy.

— Podczas dzisiejszego przeglądu na dziedzińcu tuileriów, na którym byli książę Koburg, lord de Ros i wielu angielskich oficerów w mundurach, panowało nadzwyczajne uniesienie pomiędzy wojskiem. Były tu szczególnie przeznaczone pułki na wschód, które wydały okrzyki: niech żyje cesarz!

— Mówią tu o nowym rodzaju prochu, którego używać będą w nadchodzącej wojnie. Jest o połowę silniejszy od teraźniejszego, lekszy i daleko tańszy. Zapala się tak suchy, jakoteż zwilżony i daje się wyrabiać ze zwyczajnych pierwiastków.

— Część powstańców w Saragocie dostała się do Francji, mimo że im zewsząd zabiegano drogę. Według listu z Urdos, ostatniej wsi francuzkiej nad granicą aragońską, przyszło tam 240 żołnierzy i 40 oficerów z pułku Cordowy wraz z 45 cywilnymi osobami, po bardzo przykrym marszu w górach okrytych śniegiem dnia 26. Lutego po południu. Urzędnicy nadgraniczni francuzcy udali się na ich spotkanie ku granicy i sprowadzili ich wraz z żan-

darmami do Urdos, gdzie ich mer przyjął. Według ich opowiadań byli przymuszeni dla ułatwienia sobie ucieczki, porzucić broń a słabszych towarzyszy popozostawiać po chałupach góralskich. Nawet oficerowie zdarli zupełnie buty i przybyli bez obuwia. Drugi równie silny oddział miał według ich opowiadań przybyć dnia 27. Lutego do Urdos. Mer natychmiast uwiadomił o tém podprefekta, poczem odprowadzono ich do Pau. W Toulouse ogłoszono publicznie, że wychodzący owi mogą wstąpić do legii zagranicznej.

— *Assemblée nationale* została z powodu swoich uwag o mowie od tronu, które wczora poczyniła, zawieszoną na dwa miesiące. Rozporządzenie w tej mierze wydane, zarzuca temu dziennikowi anti-narodową politykę, i że mimo dwukrotnego napomnienia nieustala w tej dążności. *Assemblée nationale* protestuje przeciw tym obwinieniom i twierdzi, że tylko bronila pokoju dopóty, dopóki był podobnym, przypomina, że ganiła czynności petersburskiego gabinetu. Obawiała się zaś wojny jedynie z tego powodu, że mogłaby otworzyć widoki stronnictwu rewolucyjnemu. Teraz zaś zupełnie się uspokoiła przystąpieniem mocarstw niemieckich.

— *Monitor* umieszcza po odpowiedzi cesarza Mikołaja i rosyjskiej proklamacyi, artykuł z *Univera*, który ze stanowiska katolickiego bije potężnie na Rosyą. Dziennik ten katolicki porównywa przesładowania kościoła katolickiego w Rosyi, z przesładowaniami chrześcian za cesarstwów rzymskich. Mówi o cesarzu Mikołaju w takich wyrazach, że niemożemy ich tutaj powtórzyć, a polityce Ludwika Napoleona oddaje najwyższe pochwały. Polityka cesarza Francuzów, mówi *Univera*, jest dobrą francuzką i dobrą chrześciańską, gardzi prywatnymi korzyściami, działa w ogólnym interesie i sądzi, że wiele zyskała, jeżeli swe ramię ofiarowała sprawiedliwości.

— Po powrocie z Wersalu udał się cesarz wczora na Mont Valerien, gdzie w jego obecności wystrzeliano wylom. Lord Ros gubernator Dowru w Londynie towarzyszył jemu. Doświadczenia zupełnie się udały, a mur przeznaczony na wylom, zapadł się poważnie w oznaczonym czasie.

— Merowie po większych miastach wyłożyli osobne listy, w których się zapisuje młodzież, która chce służyć w armii na wschodzie z ochoty. W Paryżu wciąż się zgłaszają ochotnicy.

— *Courrier des Etats Unis* zwraca uwagę rządów francuzkiego i angielskiego na usiłowania Rosyi zwerbowania sobie w Stanach Zjednoczonych korsarzy. Przed niejakim czasem przyjechał do Stanów Zjednoczonych generał rosyjski z agentami, którzy zaczęli marynarzy namawiać do korsarstwa na rzecz Rosyi. Być może, że tacy korsarze naraz pokazaliby się na brzegach angielskich i francuzkich, z tego więc powodu potrzeba na tych europejskich morzach floty Stanów Zjednoczonych, aby poznać jacy to ziomkowie podjęli się tak smutnej roli. Otóż i nowy powód, do przybycia floty amerykańskiej do Europy.

— Na cześć księcia Sachsen Coburg był wczora wielki koncert u dworu na sali marszałkowskiej. Alboni czarowała swym głosem w waryacjach Humla, Mario w serenadach Donizettego, a Cruvelli wielką arya Verdego z opery *Hernani*.

Anglia.

Londyn, 4. Marca. — *Times* dziś bardzo poważnie napomina Prusy, aby trzymały z mocarstwami zachodnimi w sprawie tureckiej. Berlinski gabinet. — mówi *Times* — nie prowadzi tak jasnej i stanowczej mowy, jak Austria. Ludwik Napoleon niewspomina też o Prusach w swojej mowie od tronu. Austria i Francya niemają konstytucyi narodowej, a po razy kilka odnosiły się do publicznej opinii we względzie ostatnich rozporządzeń. Prusy natomiast zachowują ostrożne milczenie, chociaż teraz są zgromadzone izby. Gdyby pruscy książęta i mężowie stanu wejrzeni do swych dziejów, toby się przekonali, że porta otomańska w zesłm stuleciu, w latach 1774. i 1789. wezwała Prusy o pomoc i że król w obu przypadkach tę siłę posiadał, że sam albo prawie sam pohamował dumę cesarzowej Katarzyny. Od terazniejszych Prus słusznie mamy prawo spodziewać się, że przynajmniej znać się będą do owych zdań, które oddawna wyznawały i dopełnia zobowiązań przyjętych w obec całego świata. Niektórzy ich mężowie stanu, chcieliby się uciec do systematu neutralności, co tyleby znaczyło, co popierać politykę Rosyi. Zaprawdę tak liczny i tak wykształcony naród, jak niemiecki, nigdy nie miał więcej prawa do podniesienia swojego głosu jak teraz. Lud niemiecki nieprzypatruje się z obojętnością postanowieniom swojego rządu; duch armii niemieckiej jest wyborny, ani pochlebstwa, ani orderzy rosyjskie nie przekupiły jej niepodległości. Czyliż Prusy chciałyby odegrać tak podrzędna i poniżająca rolę i czekać na wypadki, nieodważając się na odegranie polityki, którąby cała Europa poparła. Niechcielibyśmy podawać pruskiego gabinetu niepotrzebnie w podejrzenie, ale dostrzegliśmy niedowierzanie w pruskiej prasie, które obleka w ostrożne słowa, tudzież różność opinii pomiędzy tymi, którzy w bliskich zostają stosunkach z dworem i walkę w łonie gabinetu, która się wzmogła aż do zmiany ministerstwa. Oby król pruski usłuchał połączonego głosu swojego ludu i swoich sprzymierzeńców.

— Berlinski koresp. dz. *Chronicle* powiada: cesarz rosyjski nigdy się nie spodziewał, że oba mocarstwa niemieckie otwarcie za nim się oświadczą, bo w tym przypadku poniosłyby wielkie ofiary li tylko, aby ułatwić Rosyi ogromną zdobycz, co się sprzeciwia ich interesowi. Nawet przy rozdzielaniu łupów tureckich Prusy wyszłyby z gołemi rękoma, a wiedzą one, że kiedy jest mowa o nabytkach lub zdobyczach, ani Austria ani Rosya na żadną korzyść Prus niezwolą. Z drugiej strony Austria mogłaby kilka prowincyi austriackich otrzymać, ale po to tylko, aby się jej stanowisko na wewnątrz i zewnątrz bez końca powiększało. Jakkolwiek wielki jest wpływ Rosyi, jednakowoż tak daleko nie sięga, aby swoich przyjaciół i sprzymierzeńców do samobójstwa nakłonił. Dostyć będzie dla Rosyi, jeżeli Austria i Prusy neutralnymi pozostaną, bo wówczas posłużą jej za przedmurze z powodu położenia ich jeograficznego. Mocarstwa zachodnie bodaj mają za co pochwylić Rosyą. Mogą spalić jej floty, morze bałtyckie i czarne obsadzić, to lub owo miasto zbombardować, wszystko to nienakłoni Rosyi do pokoju. Wojna przeciągnie się długo, źródła tureckie wyschną. Anglia i Francya znudzą się utrzymywaniem wielkiej armii nad czarnym morzem, dla wspierania Turcyi, aż nakoniec Rosya dokaże wszystkiego, jeżeli okaże się wytrwała. Ważną było przeto dla Rosyi rzeczą, aby zabezpieczyła sobie neutralność Prus i Austrii i wyjednała przyrzeczenie, że one się przeciwko Rosyi nie obróca. Misya Orłowa miała to na celu, to samo powtórzył pan Budberg w Berlinie.

Celu tego niedopięto. Ani Prusy, ani Austria niechciały przyrzec, że się nie obróca naprzeciw Rosyi. Skrzydła więc Rosyi niebędą zakryte. Może chwila jest niedaleka w której Austria pozna, że trudno jej utrzymać swoją neutralność. Prusy obawiały się tylko oświadczenia się Austrii za Rosyą. W tym przypadku Prusy niemogły się łączyć z zachodem, ale mogły pozostać neutralnymi. W tym przypadku uległaby Austria pod nawalem trudności, a po upadku Austrii, znalazłby się Prusy śród rozpasanej burzy w podobnym położeniu, jak na początku tego wieku. Albo Prusy mogłyby się oświadczyć za Rosyą i Austrią. W tym przypadku wojna przybrałaby znamie rewolucyi i Prusy pierwsze miałyby do odparcia napaść francuzką, bez liczenia na pomoc Rosyi i Austrii, zatrudnionych własnymi kłopotami. Prusy najlepszy dały przykład Austrii, w odrzuceniu propozycyi rosyjskich. Dzięki więc pruskiej polityce, wojna nieprzybierze europejskiego lub rewolucyjnego znamienia.

— Według *Advertisera* nieprzyjął rząd zaprosin na bankiet lorda Majora, który miał być wyprawiony dla oficerów udających się na wyprawę do Turcyi. Sir J. Graham odpisał do lorda Majora temi słowy: ponieważ de facto nieznajdujemy się jeszcze z Rosyą w wojnie, przeto rząd uważa za rzecz stósowniejszą nieprzybyć na bankiet.

Austria.

(Kor. Cz.) Wiedeń, 28. Lutego. — Wiadomość o odpowiedzi cesarza wszech Rosyi i gabinetu petersburskiego na ostatnie propozycje Austrii, i depesza która tę wiadomość zaniósła z Paryża i Londynu, dały powód dziennikom zachodnim do mniemania, że gabinet i dwór tutejszy oświadczyły się za polityką Anglii i Francyi i obiecały przystąpienie do traktatu przy mierza podpisanego przez te dwa państwa. O ile to mniemanie jest bezzasadnem, dowodziec niepotrzebują. Polityka Austrii ciągle pojednawcza, i przez głęboko zważone powody, dotąd ściśle neutralna, nie zmieni tak łatwo swego kierunku. W depeszy powyżej wspomnianej hr. Buol ubolewając nad rozbięciem się wszystkich projektów do zgody powtarza dawniejsze oświadczenie co do wdania się zbrojnego w ten spór obcych mocarstw i zapewnia, że Austria na dalsze wypadki przygotowana, dopóki na nie spokojnie patrzyć będzie, dopóki duch zaborów lub rewolucyi jej własnym interesem drogę nie zastąpi. Przy zaręczeniach tak Rosyi jak Francyi i Anglii że polityka ich nie ma na celu zaborów, oświadczenie Austrii ściągac się zdaje wyłącznie do wypadków; jakie partya rewolucyjna mogłaby wywołać we Włoszech, i do tych które się już zaczynają pojawiać w prowincjach tureckich. Jeżeli Anglia i Francya są przeciw tym ruchom; ich polityka zgodzi się w tym punkcie z polityką Austrii. Lecz zajmując Serbię i Bośnię (gdz do tego przyjdzie), Austria nie zaprzestanie być neutralną względem stron walczących. Anglia i Francya będą naówczas już w wojnie z Rosyą. Różnica ta dwóch polityk jest za wielką, żeby już o ich połączeniu się w duchu ostatniej marzyć było można. Polityka państw zachodnich jest wojenna i łatwo stać się może rewolucyjną, polityka Austrii jest pojednawczą i pozostanie w każdym razie konserwacyjną. Na tych opierając się zasadach, gabinet tutejszy nie może pochwalać wdania się zbrojnego Francyi i Anglii w spór turecko-rosyjski, jak niemniej niepochwala powstań pojawiających się w Turcyi, i w tym duchu przestrzegł rząd grecki o jego w tej chwili obowiązkach. Nota ta w tych dniach wysłana do Aten.

Tureya.

Konstantynopol, 20. Lutego. — Donieśliśmy w swoim czasie o przybyciu do Konstantynopola posła Stanów Zjednoczonych pana Spence. Tenże miał mowę na posłuchaniu u sułtana i w niej powiedział, że chociaż oba kraje różnią się w swych religijnych i politycznych urządzeniach, jednakowoż pod pewnymi względami również trzymały się polityki. W obu krajach duch postępnego błogostawionego wywarł wpływ, bo skłonił republikanów Stanów Zjednoczonych, do zaniechania starych politycznych doktryn, które po dziś dzień jeszcze we wielu krajach wstrzymują rozwój sił fizycznych i duchowych ludzi, a J. sułtańską mość spowodował do reform, które przyczynią się do pomyślności państwa Ottomańskiego. Oba narody dały przytułek wychodźcom politycznym, a za czasów przodków J. sułtańskiej mości doznawali chrześcianie pod księżycem takiej opieki, której odmawiano im niekiedy pod panowaniem krzyża. Dzięki wspaniałomyślności J. sułtańskiej mości znaleźli poświęcający się wolności wychodźcy ostatnimi czasy nad temi brzegami pokój i godną spokojność. W wielkiej walce, w której J. sułtańska Mość jest uwikłany, posiada sympatye i zyczenia całego narodu amerykańskiego. Zyczy, aby ramiona czy to mużulmańskie, czy chrześciańskie podnoszące się w obronie sprawiedliwej sprawy, były silnymi i t. d.

— Kronstadzka gazeta ma wiadomości z nad Dunaju dochodzące do 20. Lutego. Według nich w przeszłą niedzielę wojsko rosyjskie wystąpiło przeciw Kalafatowi, ale niemogąc wywabić Turków z poza szaców, strzelało z armat do szaców, z kład na nich Turcy z dział pozycyjnych także dawali ognia. Po tej armatniej utarczce Rosyanie zajęli dawniejsze stanowiska.

Jenerał Gorczakow ze switą zwiedził w dniu 21. Braile, z kład udał się do Galaczu i Izmailowa. W Bukareszcie głęboka panuje spokojność. Swiekra Omera baszy przejechała w dniu 26. Lutego przez Obertömös, w towarzystwie młodziej córki do dóbr swoich w Węgrzech.

— *Sold. Fr.* pisze z nad Dunaju: Największym staraniem głównie-dowodzącego armią turecką, było skompletować siły swoje podzielone na trzy ordy czyli korpusy z głównymi kwaterami w Karassu, Sistowie i Widyniu, gdy tymczasem armia na linii Bałkańskiej, którą już Rzymianie oceniać umieli, tworzy niejako rezerwę. Każda orda składa się z 24 batalionów piechoty, 30 szwadronów jazdy i 60 dział dobrze obsadzonych; stan rzeczywisty korpusu wynosi 26,000 nizamów. Każda orda liczy prócz tego blisko 18,000 redifów i uzupełniona jest kontyngensami posiłkowymi z Egiptu, Bośni, wyższej Albanii i Hercegowiny. Egipt dostarczał wybornego wojska regularnego, inne prowincye, nieregularnego żołnierza. Po drogach przeto etapowych Turcyi europejskiej posuwały się od 5 miesięcy wojska, a kancelarya administracyi zajmowała się przygotowaniem magazynów, szpitali stałych i ruchomych. Renegaci doradzili również Porcie wzmocnić siły swoje obronne ochotnikami chrześciańskimi, dotychczas bowiem służyli tylko sami mużulmanie w regularnej armii czynnej i nieregularnej rezerwie. W krótkim więc przeciągu czasu zebrała Turcyja nad Dunajem i Bałkanem najmniej 220,000 żołnierza, a Muszyr Omer miał przyjemność w dziennych rozkazach swoich na wakujące po-

sady feryków (jeneratów dywizyi) i lewów (jen. brygady) tudzież pułkowników, mianować swoich ulubieńców. Artylerya i inżynierya znajduje się również w dobrych rękach, a lubo uzbrojenie, wyćwiczenie i ubranie tak liczącej armii jakiej Porta nie widziała od 70 lat wiele jeszcze pozostawia do życzenia, wszakże przyznać trzeba, że wojsko ożywione jest dobrym duchem. Przytęm wojna ta stała się popularną, zaufanie wzrosło przez udział w niej zachodu, i Porta pochlebia sobie, iż przeciwnikowi swemu sprostać zdoła.

Od kilku wszakże dni widać w głównej kwaterze w Widyniu niejaką obawę. Wojska, których się spodziewano, odebrały wsteczne rozkazy i zamiast z Sofii do Widynia muszą spieszyć ku zachodnim krańcom państwa. Wieść o powstaniu chrześcian w prowincjach tureckich Szkodra, Monastyrze i Janinie zaalarmowała Arnautów i Albańczyków armii naddunajskiej, że dopraszają się głośno, aby im wolno było wracać do domów, a liwowie Hussein bej i Soliman basza niemają już więcej na te posiłkowe wojska żadnego wpływu. Jeżeli te kupy bezkarne gwałtem zechcą przytrzymać w obozie, to może przyjdzie do rozruchów, rzezi i samowolnego opuszczenia chorągwi, jeżeli ich posła do domów dla obrony własnych ognisk przed powstańcami, wtedy obawa jest, że bezkarne i mściwe hordy palić i łupić będą po drodze osady chrześciańskie, a tym sposobem nowego wojnie domowej dodadzą żywiołu. Więcej przeto uwagi mają nad Dunajem na ruchy powstańcze i stanowisko Greków, Serbów i Czarnogórców, niżeli na ruchy wojsk rosyjskich, które dla niekorzystnej pory roku nie tyle dziś niebezpieczne. Gdyby nieprzyjacielskie kroki chrześcian na zachodzie Turcyi większej nabrały siły, nately skrajne lewe skrzydło gdzie sam wybór wojsk Omera baszy, znalazłoby się w trudnym położeniu i zmuszone może do odwrotu, a pozycya tureckiej armii nad Dunajem na większe narażony została niebezpieczeństwo, aniżeli armia rosyjska u niższego Dunaju przez wpłynięcie flot na morze czarne.

Wiadomości literackie.

Poznań w Marcu. — „Przeglądu poznańskiego“ wyszedł na rok 1854 poszyt pierwszy i drugi i zawierają: 1) O stołach wirujących. 2) Savanarola i Florency. 3) Podróż do Szczawnicy. 4) Wychowanie publiczne we Francyi. 5) Wiadomości bieżące. A. Piśmiennictwo. 1) Prelekye o Filologii klasycznej i List Żelazny, przez A. Maleckiego. 2) Pokutnicy poemat, napi-

sał Bronisław Ł. 3) Satyry Horacego, przełożył Dr. M. Motty. 4) Wiązanka Literacka przez L. Wilkońską. 5) Szkoła Polska. 6) O szkole narodowej polskiej w Batignolles, napisał T. D. J. 7) Codex diplomaticus Poloniae. 8) Sprawozdanie Towarz. historycznego polsk. w Paryżu z r. 1852. 9) Publikacye histor. petersburskie. 10) Recueil des documents etc. 11) Epistola inedita. 12) Fontes Rerum Germanicarum. 13) Geschichte des Pugatschewschen Aufruhrs. 14) Schriftdenkmale der Slaven. 15) La Turquie. B. Rozmaitości. Ks. Ksaw. Szaniawski i Pani Chisholm. C. Nekrologi. Michał Oczapowski. Grossi. César Femin, Fontaine i Visconti. Armand Bertin. Blanqui, Amelia Opie, Jenerał Radowicz, Aleks. Lengerke, Silvio Pellico. D. Kronika zdarzeń w świecie katolickim. E. Pimiennictwo katolickie. F. Sprawy publiczne.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 8. Marca. — Pszenica 86—94 tal., żyto 63—68 tal., jęczmień 53—56 tal., owies 34—38 tal., groch 70—76 tal., rzep zimowy 88—87 tal., rzepik zimowy 87—86 tal., olej rzepiowy 11½ tal., olej lniany 13 tal., okowita bez beczki 30½ tal.

Szczecin, dn. 8. Marca. — Pszenica 84—92 tal., żyto 62—67 tal., olel rzepiowy 11½ tal., okowita 12 tal.

Przybyli do Poznania dnia 9. Marca.

BAZAR: Sadowski z Gołoszyce; Niezychowski z Granówka; Dąbrowski z Winniejgóry; Niegolewski z Niegolewa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Busse z Konina.

HOTEL BAWARSKI: Thoma z Bonikowa; Gorzeński z Witaszyc; Kierski z Podstolic; Szeńc z Trzeclina; Chłapowski z Garzyna.

HOTEL DREZDENSKI: prob. Tyc z Wilczyna; hr. Plater z Psarskiego; Żółtowski z Niechanowa.

HOTEL DU NORD: Gorzeński z Woli; Zalewski z Podobowic.

HOTEL PARYSKI: Johannes z Dziekanowic; Dunin z Lechlina.

HOTEL BERLINSKI: Libiszewska z Opatówka; Strecker z Pleszewa; Dzierżanowski z Gniezna.

HOTEL SASKI: Kreuzinger z Witkowa.

OBWIESZCZENIE.

W dobrach ziemskich Gorzykowie we wszystkich trzech częściach:

Gorzykowie Giwartowczyźnie, Gorzykowie Lubomęszczyźnie i Gorzykowie Malczewczyźnie, powiatu Gnieźnieńskiego, toczy się urządzenie stosunków domonialnych a włościńskich, a następnie okupione będą renty czyli czynsze przez gospodarzy tamecznych dotąd opłacane listami rentowemi i gotowizną.

Stósownie do ustaw z dnia 7. Czerwca 1821. §. 12., z dnia 29. Czerwca 1835. §. 8. i z dnia 2. Marca 1850. §. 111. uwiadamiając podpisana Kommissya Generalna o témże urządzeniu i okupieniu rent, niewiadomych z miejsca pobytu pretendentów realnych, ich spadkobierców lub cessionaryszów, albo tych, którzy w ich prawa wstąpili, mianowicie:

- 1) Stanisława Brzeskiego, co do zahypotekowanej pod rubryką III. Nr. 1. na części Giwartowczyźnie,
- 2) Zofią z Chwaliszewskich zamężną Średnicką, co do zapisanej pod rubryką III. Nr. 2. na części Giwartowczyźnie,
- 3) Katarzynę z Bogusławskich zamężną Ziemkowską, co do zapisanej rubr. III. Nr. 3. na części Giwartowczyźnie,
- 4) Józefa Wojnicza co do zapisanej rubr. III. Nr. 5. ua części Giwartowczyźnie,
- 5) Elżbietę z Chwaliszewskich zamężną Dembińską co do zapisanej rubr. III. Nr. 6. na części Giwartowczyźnie,
- 6) Józefę z Czajkowskich zamężną Lubowską, co do zapisanej rubr. III. Nr. 2. na części Lubomęszczyźnie,
- 7) Annę z Czajkowskich zamężną Białobłocką lub jej cessionaryusza Głochowskię, co do zapisanej rubr. III. Nr. 3. na części Lubomęszczyźnie,
- 8) Franciszka, Pawła, Juliannę i Jadwigę rodzeństwo Brzeskich co do zapisanej rubr. III. Nr. 1. na części Malczewczyźnie,
- 9) spadkobierców po Aleksandrze Brzeżańskim co do zapisanych dla ich spadkodawcy na części Giwartowczyźnie rubr. III. Nr. 7. i 13. — Lubomęszczyźnie rubr. III. Nr. 5. i 11. i Malczewczyźnie rubr. III. Nr. 2. i 8.,
- 10) Pawła Brudzewskiego co do zapisanej rubr. III. Nr. 8. na części Giwartowczyźnie, rubr. III. Nr. 6. na Lubomęszczyźnie i rubr. III. Nr. 3. na Malczewczyźnie,
- 11) Mikołaja Koszutkiego co do zapisanej rubr. III. Nr. 10. na Giwartowczyźnie, rubr. III. Nr. 8. na Lubomęszczyźnie i rubr. III. Nr. 5. na Malczewczyźnie, i
- 12) Saturna, Alfonsa, Wiktoryę, Providencyę, Sabinę i Wandę rodzeństwo Rokossowskich, co do zapisanej rubr. III. Nr. 16. na Giwartowczyźnie, rubr. III. Nr. 14. na

Lubomęszczyźnie i rubr. III. Nr. 11. na części Malczewczyźnie,

należytości wraz z prowizyami, aby praw swoich dopilnować mogli, oznajmuje im, iż się z pretensyami i wnioskami swemi w przeciągu sześciu tygodni u niej (Kommissyi Generalnej) na piśmie zgłosić powinni, gdyż w razie zaniechania tego, prawa swe do okupionych rent respective do kapitału za nie wydanego utracą, a renty w księdze hypotecznę wszystkich trzech Gorzykowa części odpisane będą.

Poznań, dnia 1. Lutego 1854
Królewska Kommissya Generalna Prowincyi Poznańskiej.

Dr. Borchardta aromatyczno-medyczne mydło z ziół

doznaje z powodu doskonałych własności swych i w tutejszej okolicy nadzwyczajnego pokupu, i ma w zapasie w Poznaniu przy zaręczeniu prawdziwości onegoz jedynie tylko Ludwik Jan Meyer, przy ulicy Nowej, jako też w Międzychodzie J. M. Strich; w Bydgoszczy C. F. Beletes; w Czarnkowie Ernest Wolff; w Wieluniu Heim. Brode; w Wschowie C. W. Wernera następcy; w Gnieźnie J. B. Lange; w Grodzisku Rud. Mützel; w Kempnie Gottsch. Fränkel; w Krotoszynie A. E. Stock; w Lesznie Maurycy Moll jun. i J. L. Hausen; w Międzyrzeczu A. F. Gross & Comp.; w Ostrowie Cohn & Comp.; w Pniewach Abr. Lewin; w Pleszewie Jan Nebeski; w Rawiczu J. P. Ollendorff; w Smiglu Jakób Hamburger; w Pile J. Eichstädt; w Trzciance C. Leffmann; w Szubinie C. A. Albrecht; w Skwierzynie n. W. Maurycy Müller; w Trzemesznie Wolff Lachmann; w Wolsztynie D. Friedländer i w Wągrowcu J. E. Ziemer.

Koniczyna biała i czerwona, Tymotensz, Lucerna, Reygras francuzki i angielski, bób koński, Esparcetta, wyka biała i czarna, sporek, mieszanina traw, Pimpinella, Festuca ovina (trawa owcza), groch do siewu, ćwikła biała i czerwona olbrzymia, marchew pastewna, prawdziwe peruańskie Guano, Kukurydza amerykańska olbrzymia jako też wszystkie inne nasiona rolnicze jak najtaniej u

W. Stefańskiego & Comp.
w Poznaniu w Bazarze.

Koszule, uszyte przez Ubogich, na Opiece Tow. Śgo Wincentego a Paulo zostających, w cenie różnej, najwyżej po 4 Zł. pol. w handlu panny Nowickiej na Wodnej ulicy, polecają się Szan. publiczności.

OBWIESZCZENIE.

Podczas jarmarku dnia 29. Sierpnia r. z. znaleziono w szynkowni Edera w Lwówku starą bawelnianą pończochę, w której się 17 Tal. 15 Sgr. brzmiącej monety znajdowało. Wzywa się niniejszém zgubiciel ażeby się w wyznaczonym terminie dnia 21. Kwietnia r. b. przed południem o godzinie 10tej tu w miejscu przed Panem Dyrektorem Gillischewskim w izbie instrukcyjnej pod utratą swego prawa zgłosił, i swojną pretensyą do znalezionych pieniędzy udowodnił.

Grodzisk, dnia 13. Lutego 1854.
Królewski Sąd powiatowy. II. Wydział.

OBWIESZCZENIE.

W domu poprawy w Kościanie znajduje się ilość koców welnianych na wzór Graevenbergskich dla kuracyi wodnej wyrobionych, do sprzedania. Koc takowy kosztuje 5 Tal. 10 Sgr.

Oczekiwane Hamb. tłuste wędzone śledzie (Bücklinge) nadeszły.

W. F. Meyer & Comp.

Co dzień świeże ostrzygi w handlu wina
Karola Schipmann.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 8. Marca 1854.	Sto-	Na pr. kurant	
	pa-	papie-	gato-
	pu-	rami.	wizna
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4½	—	95½
dito z roku 1850.	4½	—	95½
dito z roku 1852.	4½	—	95½
Obligi długu skarbowego.	3½	—	83
dito premiów handlu morskiego.	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej.	4½	—	91½
dito miasta Berlina.	4½	—	91½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	—
dito Prus. Wschodnich.	3½	—	—
dito Poraoarskie.	3½	—	93½
dito W. X. Poznańskiego.	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe.	3½	—	87½
dito Szląskie.	3½	—	—
dito Prus Zachodnich.	3½	—	85
Bilety rentowe Poznańskie.	4	—	—
Louisdory.	—	—	10 7½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	80